

## Biały wianek

Antonina Krzysztoń

Miałam biały wianek  
I lat tak niewiele,  
Przyszedłeś, spojrzalesz,  
Serce mi zabrałeś.  
Choć wiedziałeś przecież-  
Twoją być nie mogę,  
Więc czemu patrzyłeś  
W oczy moje modre?

Nie zapalaj ognisk,  
Których nie ugasisz.  
Suchych ściernisk żary  
Płoną, płoną lasy.  
Nie zapalaj ognisk,  
Których nie ugasisz.  
Suchych ściernisk żary  
Płoną, płoną lasy.

I choć ukojenie  
Przychodzi po czasie,  
W izbie świeci lampa,  
W izbie przebogatej.  
Najświętsza Panienska,  
Święty Józef patrzy,  
Smutno samej mieszkać,  
Choć dobrze się darzy.

Nie zapalam ognisk,  
których nie ugaszę.  
Przy tym się ogrzeje  
Tyle miłych twarzy.  
Nie zapalam ognisk,  
których nie ugaszę.  
Przy tym się ogrzeje  
Tyle miłych twarzy.

Siedzimy ściśnięci  
Kręgiem i śpiewamy  
O miłości, której  
Płomienie umierają.  
Płomień w niebo bije,  
Płomień z nami śpiewa,  
Płomień w niebie niknie,  
Świt różowy, drzewa.

Nie zapalam ognisk,  
których nie ugaszę,  
Przy tym się ogrzeje  
Tyle miłych twarzy.  
Nie zapalam ognisk,  
których nie ugaszę,  
Przy tym się ogrzeje  
Tyle miłych twarzy.

Nie zapalam ognisk,  
których nie ugaszę,  
Przy tym się ogrzeje

Tyle miłych twarzy.  
Nie zapalaj ognisk,  
których nie ugasisz,  
Przy tym się ogrzeje  
Tyle miłych twarzy.